

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17 Maja 1883 roku.

№ 20

5 (17) Maja 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 19).

Kanianka.—Jej szerzenie się u nas i w Czechach.—Postanowienie rządu czeskiego.—Środki do tępienia kanianki.—Najpierwszy warunek uniknięcia kanianki.—Zanieczyszczenie kanianką nasion koniczyny i lucerny.—Sortowniki oczyszczające z kanianki nasiona koniczyny i lucerny.—Sortownik czeski pomysłu inżyniera Vilimek.—Zdanie o nim radcy Nikerle.—Kółka rolnicze w Galicyi.—Zawiązanie się ich centralnego zarządu.—Współdziałanie w tym duchowieństwa.—Starania zarządu kółek.—Niższe szkoły rolnicze w Galicyi.—Cel tych szkół i przez co ma być osiągnięty.

Któryż z gospodarzy nie zna dziś już z własnego doświadczenia tego pasożyta zrzadzającego wielkie szkody w uprawie koniczyny, zwanego u nas kanianką lub wylupem, a na Szlązku jedwabiem z niemieckiej nazwy Kleehaide. Kanianka od pewnego czasu bardzo się w Galicyi rozszerzyła, a raczej bezradnością pozwolono jej się rozszerzyć. Dobrze ona jest znana i na Szlązku i w Poznańskim, gdzie jednakże rolnicy za jej ukazaniem się na polach robią co mogą, aby ją zniszczyć i nie dozwolili rozszerzenia się. W Czechach też bardzo się kanianka upowszechniła, a że wielu tam jest tak niedbałych rolników, że nie starają się powstrzymać rozmnażanie się tej plagi, szerzy się ona coraz więcej nawet i u tych gospodarzy, którzy starają się pilnie o jej wytepienie, skoro się tylko ukaże. Ponieważ jednak niedbalstwo jednych gospodarzy dotyka ciężką klęską innych i to właśnie niezaskługujących na nią, więc też jak mi powiadano, rząd miejscowy postanowił: że jeżeli u którego z rolników na polu pojawi się kanianka, a ten nie będzie starał się jej zaraz zniszczyć i usunąć przez to możność dalszego szerzenia się, to dla ochrony dobrych gospodarzy, rząd krajowy zajmie się wyniszczeniem jej na koszt niedbałego rolnika.

Środki tępienia kanianki podawano już rozliczne, lubo wiele z nich w praktycznym zastosowaniu, okazały się niemożliwymi do użycia. Jako jeszcze jeden z najlepszych sposobów niszczenia tego pasożyta, skoro się gdzie na polu obsianym koniczyną lub iucerną pokaże, jest wycięcie tych roślin w miejscu nawiedzionem, skopanie starannie ziemi i przykrycie nią ściętych roślin, żeby wszystko zgniło pod ziemią i dalej się nie rozszerzało. Z tego też powodu, kiedy się już doszło do brzegów zanieczyszczonego koła czyli placu na koniczysku, kopie się jeszcze pewną przestrzeń zdrowszą na koniczysku na około i wrzuca ziemię na przestrzeń napastowaną, aby tym pewniej zapobiedz dalszemu szerzeniu się kanianki. Jest to nieco zmusna robota, tym więcej, że trzeba bardzo często dokładnie przeglądać swoje pole z koniczyną lub iucerną, aby zaraz w chwili ukazania się plagi, niszczyć ją, zanim się zdoła rozszerzyć. Cóż jednak robić? Jeżeli się zaś tego nie czyni, to zamiast ograniczenia się na kilku lub kilkunastu pla-

cach dotkniętych, z których każdy może mieć po parę łokci kwadratowych, będziemy mieli całe pole koniczyny zanieczyszczone kanianką. Zbiór wtedy paszy będzie bardzo lichy, co do ilości i co do jakości, a co gorzej jeszcze kanianka będzie się szerzyła coraz więcej i przynosiła szkody w całej okolicy wszystkim gospodarzom, zarówno pilnym jak i niedbałym, a walka z nią będzie coraz trudniejsza i kosztowniejsza. Tak się też stało już w niektórych okolicach Czech, Poznańskiego i t. d. Ztąd to bardzo są uzasadnione żądania gospodarzy czeskich, aby rząd postanowił, żeby z urzędu tępieno kaniankę skoro się pokaże gdzie na koniczynie niedbałych gospodarzy, na ich koszt, ponieważ w następstwie cierpią z tego powodu i gospodarze dobrzy.

Najpierwszym jednak warunkiem uniknięcia kanianki, jest siew koniczyny lub lucerny jak najczystszej, to jest, żeby w ich nasieniu nie znajdowały się ziarna tego pasożyta, na oko dość podobne do wspomnianych nasion. W ogóle często się teraz zdarza, że nasiona lucerny lub koniczyny są zanieczyszczone nasionami kanianki. Zanieczyszczenie to zdarza się przypadkowo, ale bywa też niekiedy i naumyślnie dokonywane. Znajdują się bowiem niekiedy nieuczciwi handlarze, którzy dla zysku dopuszczają się tego fałszerstwa, narażającego potem gospodarzy na ciężkie a niepowetowane straty. Żeby się więc uchronić od straty i zawodu, należy nabywać nasienie od osób pewnych, w zakładach handlowych posiadających zaufanie publiczne z powodu swój uczciwości.

Zresztą należy się samemu jeszcze dobrze obeznać z tym jak wyglądają nasiona kanianki, aby kupując nasienie lucerny lub koniczyny, uniknąć nabycia takiego, które jest zanieczyszczone. Gdzie są tak zwane stacye doświadczalne dla oceniania zakupowanych nasion, tam łatwo można nauczyć się jak wygląda nasienie kanianki samój, a jak w porównaniu do nasion lucerny i koniczyny.

Do tego czasu nie było sortownika, któryby oddzielał dokładnie nasiona kanianki od takichże koniczyny i lucerny. Dopiero obecnie w Czechach, gdzie kanianka bardzo się rozszerzyła, tak, że w niektórych okolicach chciano zaniechać uprawy lucerny i koniczyny, wynaleziono sortownik zupełnie odpowiadający zadaniu,—przynajmniej tak głoszą doniesienia ztamtąd otrzymywane.

Sortownik ten jest pomysłu czeskiego inżyniera p. Vilimek w Pradze. Wedle świadectwa i zapewnień radcy czeskiej kultury krajowej w Pradze dra Nikerle, sortownik ten najzupełniej ma wydzielać kaniankę z nasienia koniczyny i lucerny. Są już doniesienia i od gospodarzy, którzy probowali tego nowego sortownika, i ci jednogodnie oświadczają, że zdołali za pomocą jego nasienie swojej koniczyny i lucerny zupełnie odłączyć od kanianki.

Mieliśmy sposobność widzenia modelu tego sortownika przywiezionego z Czech do Lwowa. Jest on cały z grubej blachy, postaci walcowatej i składa się z trzech sit złączonych z sobą, których siatka druciana z odpowiednią gęstością swych oczek, przepuszcza drobniejsze ziarenka, a zatrzymuje grubsze. Na tej właśnie zasadzie polega oddzielenie nasion kanianki. Mały model tego sortownika kosztuje we Lwowie 1 zlr. 80 c. w składzie nasion u Stachiewiczza, zaś naturalny sortownik w Pradze ma kosztować zlr. czterdzieści parę.

Aby się takie pożyteczne wiadomości, jak np. o sposobach uniknięcia kanianki w koniczynie i t. d. mogły rozpowszechnić w kraju, i dochodzić do mniejszych gospodarzy czyli włościan, potrzeba, aby z nimi mieli pewne zetknięcie się światlejsi gospodarze,

a w ogóle ci wszyscy ludzie oświeceńsi, którzy się poczuwają do obowiązku szerzenia oświaty i postępu w massach ludowych. Takie jednak zetknięcie się nie jest tak łatwe tam, gdzie nie ma zaprowadzonych stowarzyszeń, czyli tak zwanych Kółek rolniczych, których jest już wiele w Poznańskim i w dawnych naszych Prussach, a które się teraz poczynają też i w Galicyi zakładać. Związanych takich kółek rolniczych, o ile to nam wiadomo, mamy już w Galicyi dwadzieścia parę. I możemy powiedzieć, że jakkolwiek bez wielkiego rozgłosu, jednak sprawa tych kółek postępuje naprzód i robi nadzieję, że one się rozpowszechnią i równie pożyteczny wywrą skutek co w Poznańskim. Skutek to zaś wcale niemałożnaczny, gdyż polega na podniesieniu gospodarstwa wiejskiego i dobrobytu u włościan, a obok tego oświaty i moralności w massach.

W dniu 18 listopada 1882 r. ukonstytuował się we Lwowie centralny zarząd tych kółek rolniczych, co niewątpliwie wpłynie na ich rozszerzenie.

Nowy zarząd przystępując do swęj czynności z rozwagą i według poprzednio obmyślanego planu, przygotowuje najprzód materiały, ażeby wymaganiom statutu pod każdym względem można było zadosyć uczynić i całą tę sprawę od razu skierować na właściwe tory.

Co zrobiono tu wybornie, to że dla wzmocnienia sił zarządu, zaproszono do współdziałania reprezentantów trzech tułejczych obrządków katolickich, tudzież władz szkolnych i autonomicznych. Wszyscy ci zebrani na poufnym zgromadzeniu, stwierdzając konieczną potrzebę kółek rolniczych i ich doniosłość, oświadczyli się jednogłośnie z gotowością niesienia im pomocy. Szczęście Boże! możemy powiedzieć pocziwymi usiłowaniami, które bądź co bądź są zawsze jednym z niezaprzeczonych dowodów, że jeżeli Galicya tak długo zaniedbana, pozostała w tyle po za innymi częściami naszego kraju, to jednak teraz dzięki usiłowaniom zacnych ludzi, rozwija się ciągle i dąży, aby wyjść z dawniejszego stanu upadku i ciemnoty.

Nowy centralny zarząd kółek rolniczych wystosował odezwę do Towarzystwa rolniczego o subwencję przeznaczoną dla nauczycieli wędrownych, do wykładów w zakresie gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu uzdolnionych.

Względem zaopatrywania kółek rolniczych w maszyny i ulepszone narzędzia rolnicze w myśl § 3 statutu, postanowił centralny zarząd przyjąć na siebie pośrednictwo między fabrykantami tych przedmiotów, a w razie koniecznej potrzeby, przyjsć kółkom z pomocą przez udzielanie zaliczek lub zapomóg.

Na żądanie zaś pojedynczych kółek rolniczych, poczyniono starania w celu ułatwienia nabywania dobrych gatunków nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych.

Ze względu na licznie otrzymywane pytania od pojedynczych kółek w sprawie zakładania sklepików gminnych po wsiach i po miasteczkach, centralny zarząd zajął się zebraniem odpowiednich informacji co do urządzenia i fachowego prowadzenia takich sklepików, tudzież wyszukiwania hurtowych składów, w których potrzebne towary nabywać można.

W tym celu przygotował już do druku odpowiednio w popularny sposób wyłożony przewodnik dla sklepików gminnych.

Co się tyczy zaopatrywania czytelników kółek rolniczych w odpowiednie dzieła popularne, uchwalono odnieść się na razie o współdziałanie do zarządu Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i innych.

Nadto centralny zarząd przygotowuje instrukcje dla delegatów, zaprosić się mających do tworzenia nowych kółek rolniczych w całej Galicyi, oraz wskazówki dla tychże kółek obowiązujące w myśl § 36 statutu Towarzystwa.

I starania o zakładanie w Galicyi szkół niższych rolniczych, są też niemałe, a przytęm skuteczne. W grudniu roku zeszłego odbywały się obrady ankiety w ich sprawie w Wydziale krajowym. Wydały one ten ważny rezultat, że ułożony już został wzór statutu dla szkół tego rodzaju, oraz plan naukowy.

Ułożony przez ankietę wzór statutu, wskazuje jako cel niższych szkół rolniczych, kształcenie przedewszystkiem uczniów włościańskich na zdolnych, praktycznych gospodarzy. Cel ten zaś ma być osiągnięty:

- a. Przez udzielanie nauk elementarnych ogólnie kształcących.
- b. Przez udzielanie nauki z całości gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa, hodowli zwierząt domowych, zarządu) w stosownym zakresie w sposób gruntowny i przystępny
- c. Przez ćwiczenia w wykonywaniu wszelkich prac gospodarskich tak w polu, jak i w domu i w stajniach.
- d. Przez ciągłe objaśnianie sposobu wykonywania i celu prac gospodarskich, ażeby uczeń każdą czynność gospodarską mógł uzasadnić i później w zawodzie podwładnym i czeladzi wytłómaczyć.

(D. c. n.)

Wychowanie kur celującej płodności.

Do wychowania kur celującej płodności wystarcza wybrakowanie zawczasu niedosyć nieśliwych lub znoszących jaja małe. Przypuśćmy, że zamierzający dojść do wychowania sobie dobrych kur, ma ich teraz trzydzieści sztuk i dwa koguty. Brakując wszystkie więcej niż trzyletnie, małe, mające nogi wysokie a kadłub wązki, niespokojne, odbiegające daleko od swojej siedziby, nie dosyć nieśliwe, lub znoszące za małe jaja, zostają z tych trzydziestu tylko dwie nienagane. Z pozostałych dwóch kogutów brakuje się gorszego, a zostawia lepszego. Z jaj zniesionych przez dwie kury okazało się tylko osmnaście doborowych. Z wylęgłych siedemnastu lub osmnaštu kurcząt otrzymano w następnym roku pięć doskonałych kur i jednego koguta, resztę wybrakowano. W trzecim roku można już mieć dwadzieścia pięć kur doborowych i dwa dobre koguty. Brakując rok rocznie wszystkie sztuki liche i mierne, a przeznaczając do rozplodu te tylko osobniki, które są całkiem zadowolające, unika się mnożenia i żywienia darmożjadów i dochodzi sposobem najtańszym do coraz lepszego rodu.

Do pomyślniej hodowli drobiu niezbędnym jest naznaczyć na każdym jaju dzień, w którym powstało i znaczyć co rok kury i koguty na nogach, aby żadnej kury dłużej nad trzy lata nie trzymać, a koguta dłużej nad dwa lata. Stare koguty są mniej płodne, a kurczęta po nich mniejsze i słabsze niż po kogutach młodych. Do wylęgania należy przeznaczać tylko jaja wielkie. Trzymając się tych zasad, przy zapewnieniu kurom ciepłej siedziby w zimie, a czystości i dostatku karmy przez cały rok, darzy się hodowla i opłaca. Niewdzięczność hodowli drobiu pochodzi z niedostatecznego brakowania, wadliwego urządzenia kurnika i pastewnika lub niedostatku tanięj a dobrej karmy. Obsługaczka drobiu powinna z zamiłowaniem zajmować się drobiem i dostać takie urządzenie, aby mogła go należycie żywić i pielęgnować. Hodowla dobrze urządzona darzy się i przychówek się polepsza, choćby pochodził pierwotnie od miernych rozplodników.

Drugorzędne gościńce i koleje żelazne.

Niemcy, porównywając swoje gościńce i koleje żelazne z północno-amerykańskimi, znajdują je niedostatecznymi do powodzenia rolnictwa. Porównanie to możnaby do naszego kraju zastosować; dla tego powtarzamy go dosłownie:

„Główną przyczyną, dla czego spółzawodnictwo amerykańskie niebezpieczne jest dla rolnictwa niemieckiego, jest z jednej strony niezmordowana staranność Yankesów o tanie a dobre środki przewozowe, z drugiej strony niedbalstwo w Niemczech o dobro rolnictwa. W Ameryce postępuje rolnictwo za kanałami spławnymi i kolejami żelaznymi. Dobre drogi są w Ameryce przednią strażą, awangardą, pionierem, za którym postępuje rolnictwo.

W Niemczech wszystkie środki przewozowe poprzedził ustalony rolnictwo. Bez przesady można twierdzić, że oddalony zachód Yankesów te same koszty ponosi w przesłaniu swoich płodów na wielkie targi europejskie, co niektóre części Niemiec i Austrii.

Niemcy mają wprawdzie gęstą sieć głównych kolei żelaznych i gościńców, ale dla kogoż są te drogi zbudowane? Zaprawdę nie dla potrzeb rolniczych, lecz ze względów wojskowych i techniczno-przemysłowych. Dla tego nie mają Niemcy dobrych dróg bocznych, któreby każdą okolicę wciągały w ruch wielko-handlowy i sprzyjały wytwarzaniu i spożywaniu płodów surowych. Ameryka tylko pojęła w pełni wartość rolnictwa, które ma tam należne mu znaczenie. Rolnictwo amerykańskie nie doznaje opieki ani ograniczenia, a ta samoistność zamiast szkodzić, jest podstawą jego powodzenia. Niedostatek dobrych dróg bocznych nie daje się nikomu tak dotkliwie uczuć jak drobnym posiadłościom rolnym.

W Niemczech są miejscowości, w których dla przewiezienia dwudziestu centnarów trzeba tyle siły i czasu, ile na dobrej drodze dla stu centnarów w pięć razy większe oddalenie. Z powodu niedostatecznych dróg muszą w tych miejscach małe posiadłości wrzec się wytwarzania niektórych płodów, doznających dobrego odbytu tylko na wielkich targach, albo sprzedając je na małych zadawała się niewdzięcznymi ich cenami. Zaściankowość ta, wyjąwszy próżniakom, którzy beczynnie dochody swoje zjadają, nie przynosi nikomu pożytku.

Zbóżę dochodzi z niektórych okolic niemieckich na wielkie targi z zyskiem dla pośredników kupieckich, ale ze stratą dla rolników, którzy je wytworzyli. Oni sprzedają swe płody po cenach niskich i zaściankowych, a płacą wyroby przemysłowe i towary kolonialne wyżej cen wielkotargowych. To złe może być usunięte przez budowę dróg nowych i utworzenie jednostajnej ich sieci. Bez takiej sieci nie może rolnictwo niemieckie skutecznie spórzawodniczyć z amerykańskim.

ROZMAITOŚCI.

Rybołówstwo. Jedno z ważnych źródeł przemysłu krajowego, skutkiem zaniedbania i nieprzestrzegania elementarnych prawideł prowadzenia gospodarstwa rybnego, przychodzi u nas do coraz większego upadku; za wyłączeniem bowiem bardzo niewielu miejscowości, w których właściciele wód starają się utrzymywać jakie takie gospodarstwo, reszta, pozostając przeważnie w ręku chciwych zysku dzierżawców, niemilosiernie eksploatuje się, przez systematyczne tępienie ryb różnymi sposobami i to w ciągu całego roku, bez względu na czas tarła, podczas którego należałoby wstrzymać łowienie. Napotykanie w wielu miejscowościach ślady upustów i przegród w stawach i jeziorach, przekonywają, że w dawniejszych czasach gospodarstwo rybne znajdowało się u nas w kwitnącym stanie; obecnie czujemy zupełny brak ryb lepszych gatunków, tych zaś, które się jeszcze znajdują, ceny są tak wysokie, że dla średnio zamożnych ludzi, są prawie nieprzystępne. Często też, szczególnie w porze zimowej, spotykamy na rynkach naszych znaczne zapasy ryb sprowadzonych z Pruss, gdzie jak wiadomo, zupełnie prawidłowo prowadzone są gospodarstwa rybne.

Prawda, że od czasu uwłaszczenia włościan i nadania im prawa korzystania z rybołówstwa w wodach przytykających do ich gruntów (za wyłączeniem zakładów połowu ryb sztucznie urządzonych, pozostających w wyłącznym posiadaniu dziedziców dóbr), zaprowadzenie gospodarstwa rybnego w takich warunkach wspólności, przedstawia niejaki niedogodności, jednakże pomimo to, nawet tam, a raczej tembardziej tam, gdzie własność nie jest obciążona wspólnością, należałoby w widokach własnych korzyści, przedsięwziąć środki w celu zarybienia wód odpowiednimi gatunkami ryb i następnie prowadzenia prawidłowego gospodarstwa ze względu chociażby na to, że wszelkie stosunkowo niewielkie nakłady, sownie opłacają się i przyczyniają do podniesienia przemysłu i dobrobytu krajowego.

Żeby jednak podobne usiłowania osiągnęły należyty skutek, potrzebne są odpowiednie ku temu przepisy i ściśle przestrzeganie wykonywania takowych. O ile nam wiadomo, jeszcze w roku 1874 w Nr. 89 Dziennika rządowego („Prawitelstwennyj Wiestnik“), pomieszczony był projekt ustawy o rybołówstwie w rzekach i jeziorach Rosyi europejskiej, lecz dotąd nie wyczytaliśmy nigdzie wiadomości o zatwierdzeniu rzeczonoego projektu.

Zanim więc wydana zostanie odpowiednia ustawa, należałoby stosować się do istniejących obowiązujących w naszym kraju pod tym względem przepisów i w tym celu uważamy za pożyteczne podać do wiadomości czytelników naszych wyciągi z rzeczonych przepisów, ogłoszonych w Nr. 9 „Dziennika Gubernialnego“ Płockiego w roku 1876, w celu rozpowszechnienia i zwrócenia na nie uwagi właścicieli wód.

Była komissya rządowa przychodów i skarbu, mając na uwadze potrzebę ochronienia ryb od połowu w czasie ich tarcia, rozesłała wszystkim rządowi gubernialnym do rozpowszechnienia w dobrach rządowych, kalendarz tarła ryb, z ogólnymi w téj mierze przepisami, a obok tego zakommunikowała rzeczono przepisy b. komissyi rządowej spraw wewnętrznych z uwagą, iż należałoby zastosować je także przy wydzierżawianiu dochodów z rybołówstwa na rzecz kass miejskich i innych funduszów pod opieką tejsze komissyi będących, a nadto skłonić właścicieli dóbr prywatnych, aby i oni podług rzeczonoego kalendarza gospodarstwo rybne prowadzili, jak to ma miejsce co do ochrony zwierzy i ptactwa.

Komissya rządowa spraw wewnętrznych, znajdując uwagę powyższą za dającą jedynie do dobra, porządku i zamożności gospodarstwa krajowego, uznała za pożyteczne podobne ulepszenia zaprowadzić również i co do rybołówstwa, w dobrach kass miejskich i innych funduszów pod jój administracją zostających.

Pragnąc zaś obok tego zachęcić właścicieli dóbr prywatnych do naśladowania porządku w téj mierze przez rząd przyjętego, przesłała w r. 1848 rządowi gubernialnemu kalendarz tarła ryb, z poleceniem wydania stosownego rozporządzenia i ogłoszenia go przez „Dziennik Gubernialny“ i ponawiania takowego co rok.

Przepisy te są następujące:

1) aby ochroniane były ryby od połowu w czasie ich tarcia; gatunki więc ryb w czasie niewłaściwym złowione, do wody wpuszczane być winny;

2) aby nie używano do połowu ryb trucizny, wędlin, ości, fuzy;

3) aby we wszystkich stawach i jeziorach zachowywana i pielęgnowana była pewna liczba ryb, stosownie do miejscowości tak zwanych starostów wodnych, to jest ryb największych w swoim gatunku, te bowiem od spustu do spustu i od połowu do połowu, nietykalne przechodzić mają;

4) aby zarybek celniejszych gatunków ryb nie był wyławiany, to jest ryb zbyt małych i dobrego smaku jeszcze niemających, jako to: sumy niżej 3-ch funtów, łososie, karpie, leszcze i szczupaki niżej 2-ch funtów, liny, miętusy, sandacze niżej 1½ funta, okonie i karasie niżej ¾ funta;

5) dla ochrony od wytepienia zarybku karpia i innych celniejszych, a niedrapieżnych gatunków, tam gdzie miejscowość dozwala, to jest, gdzie kilka stawów po sobie następuje, należy dra pieżne gatunki ryb, mianowicie: szczupaki, okonie, sandacze i karpie z górnych stawów powylawiać, a do najniższego poprzemnieść; do tego także stawu przeprowadzić należy kielbie i drobne gatunki biało-ryb na żer drapieżnym potrzebne; nakoniec

6) żaby w jeziorach i stawach, zjadaniem ikry rybiej do wrybienia wód przyczyniające się, starannie wytepić należy; dla tego chowanie przy wodach zarybionych kaczek ikrę wyławiających, jak najmocniej zakazuje się. Węże zaś wodne z żółtemi zausznikami (Coluber natrix), żabami żywiące się, oszczędzać.

W roku 1860, była komissya rządowa przychodu i skarbu, odnośnie do dóbr rządowych wydała następujące dodatkowe przepisy:

7) że połów ryb zabroniony zostaje w czasie powszechnego tarcia się wszystkich pospolitych gatunków ryb, t. j. od dnia 3 (15) kwietnia do 3 (15) sierpnia. W tych zaś jeziorach, w których znajdują się sielawa i sieja, oprócz rzeczonoego terminu, nie-

wolno jest przedsiębrać połowu ryb od dnia 3 (15) października do końca miesiąca listopada, jako w czasie tarcia się tych dwóch gatunków, i

8) że sieci do połowu ryb używane w miesiącach letnich nie mogą być inne, tylko rzadkie, to jest mające w pierwszej połowie niewodu wiązanie oka przynajmniej na 1½ cala w kwadrat, aby złowione młode ryby, mogły swobodnie z sieci wychodzić. Gęste zaś sieci mogą być używane tylko w miesiącach zimowych, w których poławia się ukleję i stynka.

W prawodawstwie naszym karnym, mianowicie w ustawie dla sądów pokoju, istnieją następujące kary za wykroczenia przeciwko przepisom o rybołówstwie:

Art. 57. Za polowanie, łowienie ryb, lub inne łowy w porze zakazanej, w niedozwolonych miejscowościach, zabronionymi sposobami, lub bez zachowania istniejących przepisów, również za niszczenie gniazd ptasich, lub sprzedaż zwierzyny łowionej w czasie zakazanym, winni ulegną karze pieniężnej do rubli 25;

Art. 146. Za samowolne polowanie, łowienie ryb, lub innego rodzaju łowy na cudzych gruntach lub w cudzych lasach i wodach, winni ulegną karze pieniężnej do rubli 25.

Podając do wiadomości właścicieli wód powyższe przepisy prowadzenia gospodarstwa rybnego, nadmieniamy, że dla doprowadzenia u nas hodowli ryb do należytego stopnia rozwoju, któryby odpowiadał rzeczywistej potrzebie i przynosił takie korzyści pod względem przemysłowym, jakie osiągają z tego źródła inne państwa europejskie, należałoby zaprowadzać zakłady sztucznego rozplądiania i chowu ryb w jeziorach i stawach, za pośrednictwem przenoszenia ikry z jednych miejscowości do drugich i rozmnażania tym sposobem cenniejszych gatunków ryb. W jaki zaś sposób podobne zakłady urządzone być winny, odsyłamy zainteresowane osoby po bliższe informacje w tym względzie do znane go ichtyologa p. Girdwoyna w Warszawie. (*Kor. Plocki*).

— **Wartość trawy.** Pewny ekonomista amerykański wyprowadza nader oryginalny wniosek ze statystyki hodowli bydła w Stanach Zjednoczonych. Statystyka ta wskazuje, że w kraju tym znajduje się około 40 milionów wołów i krów i 20 milionów koni. Zwierzęta te podczas pięciu miesięcy zimowej pory konsumują 90 milionów ton siana, przedstawiającego wartość 450 milionów dolarów, czyli 2250 milionów franków. Przyjmując też samą wartość trawy spalonej przez czas pozostałych siedmiu miesięcy, wypada, że trawa spalona bydłem w Stanach Zjednoczonych przedstawia rocznie wartość czterech miliardów pięćset milionów franków (4,500,000,000). Jest to zatem główna produkcja kraju.

— **Najpotężniejszym hodowcą nasion w świecie** jest Hiram Sibley et Comp. w New-Yorku i Chicago w Stanach Zjednoczonych. Zakład ten produkuje nasiona w 100 folwarkach rozrzuconych w Stanie Illinois i sąsiednich. Niektóre folwarki mają po 20,000 akrów przestrzeni. Ilość filij i kupców drobniejszych, zaopatrujących się u Hiram, dosięga rocznie 60,000. W upłynionym roku wysłano 21 milionów pak i paczek przeszło 2 milionom klientów. Dokładny adres głównego zakładu: East Main Street 79—83. Rochester, New-York. U. S. A.

— **Zmniejszenie zapalności nafty.** Dotąd do oświetlania, ogrzewania lub smarowania maszyn używano nafty w stanie płynnym. Jak ona jest niebezpieczna, świadczą liczne wypadki, spowodowane jej zapalnością. Dopiero w ostatnich czasach pp. Frezon i Dumont, chcąc użycie nafty zrobić bezpiecznym, wpadli po wielu próbach na środek bardzo prosty a skuteczny. Idzie tu o stężenie nafty, mieszając ją z inną substancją, zawierającą węglowodór. W tym stanie pali się tak samo, jak świeca łojowa lub stearynowa. Przytknięta zapalka nie może sprawić wybuchu. Stężoną naftę otrzymuje się w ten sposób: do 100 kilogramów raz tylko przedystylowanej nafty dolewa się 25 kilogramów soku mlecznego, pochodzącego z roślin. Tak przyrządzoną mieszaninę ogrzewa się za pomocą pary do 50° i porusza dotąd, aż zamieni się w masę płynną mleczną. Masa ta dystyluje się następnie, jak zwykła nafta. Po oziębieniu mieszanina tężeje i może być użyta do oświetlenia, ogrzewania, albo wreszcie smarowania maszyn.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, dnia 12 maja 1883 r.

Z wyjątkiem poniedziałku, w którym to dniu zimna panowała temperatura, mieliśmy w następnych dniach ubiegłego tygodnia ciepłe i suche powietrze. Kierunek wiatru był z północy na zachód, z południa na wschód, w końcu północny.

W Nowym-Yorku panowała chwiejna tendencja na pszenicę, w końcu zaofiarowania były nader niskie i płacono ostatecznie za pszenicę loco 1,24 dol., w stosunku 1,25 dol. w tygodniu zaprzyszłym, podczas kiedy ceny mąki utrzymały się niezmiennie przy 4,25 dol. Wywozy pszenicy z Europy pomimo podwyższonego frachtu aż do 3½ p. buszel cokolwiek się powiększyły i wynosiły w ostatnim tygodniu: do Anglii 70,000 kwr., do Francji 25,000 kwr., do kontynentu 30,000 kw., następnie z Kalifornii do Anglii 30,000 kw., do Francji 10,000 kw. wreszcie do kontynentu 10,000 kwr. pszenicy, zapasy kontrolowane zaś podług nadeszłych wiadomości również się powiększyły o 300,000 buszli.

W Anglii ciepłe panowało powietrze, poczem się nieco oziębiło. Na tamiecznych targach panuje wprawdzie silna tendencja, jednakże kupujący starali się przy niezbyt licznych zakupach płacić dotychczasowe ceny. Przybywające ładunki nie znajdują pokupu, ponieważ posiadacze takowych stałych cen żądają. Z nadeszłych ładunków pszenicy pozostały w dniu 10 b. m. 4, które nie znalazły kupców.

W Londynie interes na pszenicę był na targu poniedziałkowym spokojny, natomiast we środe krajowa pszenica była bardzo poszukiwaną, mąka bez zmiany. Dowóz obcej pszenicy wynosił 33,171 kwr. W Liwerpolu ceny na pszenicę nie uległy zmianie, mąka zaś w zaniedbaniu. Leith na wszelkiego rodzaju zboża bez pokupu. We Francji targi niezmiennie. W Hollandyi płacono za żyto wyższe ceny. W Austro-Węgrzech i Berlinie na psz. panuje słaba tendencja, na żyto zaś nastąpiła zwyżka cen.

Uspokobienie na targu naszym na psz. było na początku tygodnia spokojne, sprzedaż była trudna, ponieważ eksporterzy spodziewali się po niższych nabywać cenach. W czwartek jednakże okazywano więcej chęci do kupna i stosunkowo wysokie płacono ceny. W przeciągu całego tygodnia sprzedano 6200 ton psz. Notujemy za 1000 K^o. fun. w. hol. marek

Pszenica jara	128	188
„ pstra i jasno-kolorowa	120—125	169—181
„ jasno-pstra	123—127	182—190
„ wysoko pstra i szklista	127	193
„ biała	125—128	193—195
„ rossyjska murząca	122	169
„ „ czerwona	124	180
Żyto krajowe podług gatunku po	120	135—136
„ polskie na transito	—	128—129
Jęczmienia krajowego	113	135
„ polskiego na transito	123	132
„ pastewnego	106	120
„ rossyjskiego na tranzito pastewnego		112
Grochu polskiego na transito		132—140
„ polskiego na paszę		136
„ rossyjskiego na tranzito na paszę		130
Lnicy rossyjskiej na tranzito		155

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 53,50—55.

Ostatni kurs giełdy berlińskiej: floreny austr. 170,60; ruble rossyjskie 201,75; kurs gdański 202,75.

Aleksander Makowski et Comp.